

## DANUTA JASIONOWSKA

Danuta Jasionowska

kl. IVb

### Moje wspomnienia zbrodni niemieckiej

Choć byłam jeszcze mała, pamiętam. Był to 1939 r., kiedy Niemcy wkroczyli do Polski. Początkowo Niemcy obchodzili się z nami nieźle. Minął zaledwie rok, a już Niemcy rozpanoszyli się w Polsce jak u siebie. Wszyscy [Polacy] musieli pracować przymusowo, a wreszcie [Niemcy] zaczęli wywozić młodzież do Niemiec na roboty. Najpierw ochotników, a później łapali w pociągach, na ulicach, a nawet w domach. Wtedy to zabrali mojego tatusia.

To było jeszcze niczym w porównaniu z politycznymi aresztowaniami, bo takich [ludzi] zamykano w więzieniach i obozach karnych. Oni to najwięcej wycierpieli. Katowano ich, [kazano] ciężko pracować, dając bardzo marne wyżywienie i odzież. W końcu ginęli oni z rąk okrutnego hitlerowca, przeważnie bez śladu, gdyż palili ich w specjalnie zbudowanych piecach, które nazywają się krematoria. W piecach tych ginęły miliony niewinnych ludzi.

Mało było zbrodni! Niemcy chcieli się [nieczytelne] widokiem płynącej krwi polskiej. Urządzali publiczne rozstrzeliwania zakładników, między którymi były i kobiety. W odległości 150 m od mego miejsca zamieszkania zamordowano 29 Polaków.

Palili też wsie, a wraz z nimi niewinnych mieszkańców. Tak jak na przykład niedaleko nas spalili wieś Michniów, gdzie zginęło pięć osób z mojej rodziny. Sama widziałam spalone ciała mężczyzn, kobiet i dzieci. Były to tylko spalone kości ofiar zbrodni niemieckiej. W powietrzu unosił się swąd spalonych domów, ciał ludzkich i zwierzęcych.

Nadszedł wreszcie kres w 1945 r., Niemcy musieli uciekać z Polski pędzeni przez polskie i rosyjskie wojsko. Pozostały tylko miliony mogił, tysiące wdów i sierot, które straciły na zawsze radość życia, a pozostały tylko łzy. Pomimo tak wielkich strat my, którzy ocaliliśmy, cieszymy się z wolności.